Cena jednego egzemplarza **10 groszy** (180 tys. mk). **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 26. Kraków, dnia 22 czerwca 1924. Rok XII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron	**Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę	Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.288.

O pełnomocnictwa.

Prezydent Grabski przyszedł do Sejmu podczas rozprawy budżetowej z wiarą w pewną przyszłość gospodarczą państwa. Mimo optymizmu w swej mowie, premjer zdaje sobie sprawę, jakie niebezpieczeństwa grożą temu bądź co bądź młodemu dziełu stabilizacyjnemu.

W dyskusji nad ekspose min. Grabskiego żaden prawie z mówców nie stanął za ministrem szczerze. Wszyscy mieli jakieś żale mniej lub więcej uzasadnione. Wszyscy się skarżą na zbytni ucisk podatkowy, na szczupłość kredytów rządowych, na przesilenie gospodarcze, bezrobocie itd.

Wiara w przyszłość lepszą i możność wyjścia z przesilenia obronną ręką nie udzieliła się Sejmowi. Sprzykrzyła się przywódcom sejmowym, tęskniącym do ery ciągłych przesileń, ta ciągła, żmudna i mrówcza praca dla jutra. Okres poprzedni przyzwyczaił Sejm i społeczeństwo do uważania Państwa za cudowny środek na wszystkie niedomagania. Dlatego też przemysł, handel i kto tylko mógł, żył kosztem państwa. Wkońcu doszło do tego, że ta kura, znosząca złote jajka dla spekulantów, tak przemysłowych, jak politycznych — zapadła na śmiertelną chorobę. Choroba ta udzieliła się całemu ustrojowi społecznemu.

W medycynie chory człowiek musi długo się leczyć, by przyjść do zdrowia, a w okresie rekonwalescencji musi żyć niesłychanie ostrożnie, by z powrotem nie popaść w tę samą chorobę.

Tak samo rzecz ma się i z państwem. Psuło się wszystko przez lat dziesięć, biło się pieniądz bez pokrycia, bez opamiętania, widziało się w tej maszynie zaczarowany róg obfitości. Trudno więc przejść do solidnej gospodarki stałej, opartej o silną walutę — bez bólów, przykrych następstw dla wielu i bez gruntownej rewizji w metodach pracy w całem społeczeństwie.

Długa więc czeka nas praca, by powrócić do normalnych stosunków i za pół roku, czy rok pracy się tej nie dokona.

Trzeba bowiem, jak już wspomnieliśmy, reformy prawie we wszystkich dziedzinach życia państwowego i gospodarczego. Rozbudowaliśmy aparat państwowy nad miarę i potrzebę, za dużo mamy urzędników, za dużo ludzi pobiera płace i zasiłki z kas państwowych. Płacić zaś podatków nie ma komu. Wszyscy od tego obowiązku chcieliby się wykpić i zwalić te ciężary na barki drugich.

Przedewszystkiem na tak bogaty aparat urzędniczy nas nie stać. Muszą się zmniejszyć w przyszłości wydatki osobowe na korzyść rzeczowych. Musi być przeprowadzoną w dalszym ciągu celowa redukcja urzędników i funkcjonarjuszów państwowych. Musi się przeprowadzić celową reorganizację kolei państwo-

wych, przedsiębiorstw, monopoli i t. p. w tym kierunku, by administracja kosztowała możliwie najmniej, a najwydatniej pracowała.

Zbyteczne urzędy należy znieść, względnie je złączyć z województwami i starostwami.

Następnie przemysł w Polsce produkuje zbyt drogo. Aby go utrzymać, państwo nie może sztucznie podtrzymywać go kosztem miljonowych kredytów i powszechnej drożyzny. Muszą więc przemysłowcy zrewidować system pracy, udoskonalić technicznie produkcję, muszą zrezygnować z wysokich zysków, a zadowolnić się mniejszymi dochodami, muszą też sami szukać sobie kredytu zagranicą. Państwo w dostatecznej ilości udzielić go nie może, bobyśmy weszli znów na fałszywe tory starej gospodarki inflacyjnej.

Inna rzecz, że rząd i społeczeństwo powinny dołożyć wszelkich starań, by organizacje kredytu tak krótko, jak i długoterminowego mogły spełniać właściwe swe zadanie.

Czas też wkroczyć w kosztowną gospodarkę związków samorządowych, Kas chorych, dyrekcyj ubezpieczeń — i tam przeprowadzić również celową kontrolę i redukcję.

Do przeprowadzenia tego szerokiego i jednolitego planu gospodarczego potrzeba działać szybko i stanowczo. Do tego Sejm dzisiejszy, nie rozporządzający stałą większością, nie jest zdolny. Procedura ustawodawcza Sejmu i Senatu ciągnie się zbyt długo i rozwlekle. Każdy chciałby tam włożyć, względnie ująć swoje trzy grosze.

Na taką zwłokę dziś jeszcze pozwolić sobie nie możemy. I dlatego koniecznem jest, by pełnomocnictwa uchwalono z małymi wyjątkami. Robienie trudności Rządowi w tak ciężkiej chwili, urządzanie nastrojów przesileniowych — jest co najmniej niewłaściwe i jeśli na miejsce dotychczasowego Rządu nikt w Polsce nie potrafi wystawić innego lepszego — byłoby obalanie gabinetu Grabskiego zbrodnią przeciwko naszemu Jutru. Nie uważamy gabinetu prez. Grabskiego za idealny, i pożądanem byłoby uzupełnienie tegoż w kierunku fachowości, lecz twierdzimy, że pracę sanacyjną i do pewnego stopnia także polityczną, odnośnie do Kresów, gabinet Grabskiego może do zadawalającego kresu doprowadzić.

Położenie wsi jest obecnie bardzo ciężkie, ale nie sądzimy, by temu mógł ktoś na prędce zaradzić. Mamy zresztą wiarę, że Rząd pełnomocnictw tych na szkodę wsi nie nadużyje.

Z tych też względów — dla dobra kraju nasze Stronnictwo szczerze prez. Grabskiego poprze i kamieni pod nogi rzucać mu nie będzie.

Ze Sejmu.

Jak już wspomnieliśmy w ubiegłym tygodniu, prezydent ministrów wystąpił na posiedzeniu Sejmu dn. 10 b. m. z wielką mową uzasadniającą przyjęcie budżetu i konieczność uchwalenia pełnomocnictw dla Rządu. W mowie tej p. Grabski uwydatnił następujące momenty:

Równowaga budżetowa była podstawą reformy waluty. Przeto na tę właśnie równowagę należy zwrócić baczną uwagę, należy dołożyć wszelkich sił, aby ją i nadal utrzymać. Sejm dał rządowi wielkie uprawnienia, które rząd musi wyzyskać dla dobra kraju. **Co do złotego, to niema obawy zachwiania się jego,** bo opiera się ona na silnych podstawach. Zapas walut obcych wzmógł się o 11 miljonów złotych tak, że dochodzi obecnie do 186 miljonów. Jeżeli się uwzględni pożyczkę włoską, która będzie zużyta w kraju, to zapas walut obcych wzrośnie o dalsze 230 miljonów.

W naszem życiu gospodarczem zachodzi cały szereg momentów niepokojących, jednakże waluta nasza zachowała swoją moc, co uwidacznia się w stabilizacji cen niemal wszystkich towarów, z pośród których niektóre objawiają nawet tendencję zniżkową.

W czasie przejściowym należało się spodziewać pewnego przesilenia i wobec niego zająć objektywne stanowisko. Do objawów przesilenia zaliczyć należy: bezrobocie, bankructwo niektórych przedsiębiorstw i zmniejszenie się wpływów z podatków pośrednich. Bezrobocie nie przybrało u nas większych rozmiarów, niewypłacalność jest znacznie mniejsza, aniżeli w innych krajach w podobnych okolicznościach, a wpływy z monopolów wskazują na to, iż siła nabywcza w kraju zupełnie się nie zmniejszyła. Nasz bilans handlowy jest również aktywny.

Co do polityki wywozowej, to rząd reguluje wywóz wszelkich artykułów wywozowych, mając przedewszystkiem wzgląd na potrzeby rolnicze.

Następnie prez. Grabski omawiał politykę celną, zaznaczając, że dotychczasowy nasz system celny ma cechę protekcyjną.

Żądania nadzwyczajnych kredytów od Banku Polskiego są nie na miejscu. Bank Polski może udzielić kredytów wekslowych i wogólności takich kredytów, jakie przez statut są dozwolone, przyczem musi stać na straży waluty przynajmniej w początkowym okresie. Jak długo jeszcze sytuacja gospodarcza nie jest zupełnie wyklarowana, musi starać się o conajmniej 60 proc. pokrycia złotem dla banknotów Banku Polskiego.

Następnie prez. min. omawiał kwestję stopy procentowej, która jest u nas zbyt wygórowaną i stan krytyczny kredytów dla rolnictwa. Premjer zaznacza, że nie lekceważy pożyczki zagranicznej, ale nie jest to rzecz zależna tylko od rządu. Rząd każdą realną propozycję pożyczki zagranicznej potraktuje z należną uwagą.

W uzasadnieniu pełnomocnictw prem. Grabski oświadczył, że idzie mu o przyśpieszenie wykonania niektórych zadań państwowych, łączących się z zabezpieczeniem sanacji skarbu.

Wedle projektu ustawy o pełnomocnictwach, żądania Rządu zasadzają się głównie na upoważnieniu do przeprowadzenia oszczędności w gospodarstwie państwowem; a to przez złączenie różnych władz, reorganizację urzędów, kontrolę gospodarki majątkami różnych instytucyj, jak uniwersytety i t. d.

Dla zabezpieczenia źródeł dochodu i zachowania równowagi budżetowej na przyszłość, domaga się Rząd upoważnień do przywrócenia mocy obowiązującej ustawy rosyjskiej monopolu spirytusowego, rozszerzenie jej działania na całą Polskę, podwyższenia podatku od spirytusu, rozszerzenia monopolu produkcji i sprzedaży soli na całe Państwo.

Przewiduje też projekt upoważnienie do sprzedaży **państwowych młynów, cegielni, tartaków, budynków**

i majątków ziemskich do łącznej kwoty 100 miljonów złotych, likwidację państwowych czynszów i dzierżaw wieczystych, zaciągnięcie pożyczek państwowych do wysokości 300 miljonów złotych, wreszcie likwidację reszty majątku Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej i Skarbu Narodowego.

W stosunku do gospodarki samorządów i związków prawno-publicznych, rząd miałby prawo wedle tego projektu przeprowadzić reorganizację Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń od ognia, unormowanie pensyj urzędników samorządowych, utworzenia dla nich centralnego Zakładu pensyjnego. Rząd przeprowadziłby także reorganizację Tymczasowego Wydziału samorządowego we Lwowie (dawny Wydział krajowy) i mógłby w samorządach na ich koszt w razie wadliwej gospodarki ustanowić delegatów z prawem wstrzymywania wydatków niezgodnych z przepisami o gospodarce finansowej.

Zastrzega też ten projekt dla Rządu prawo uregulowania stopy procentowej i nadzoru nad bankami, organizacji kas oszczędności, kas sierocych i depozytów sądowych, udzielania poręki dla listów zastawnych instytucyj, kredytu długoterminowego i centralnej kasy Spółek rolniczych, obligacyj kolejowych i komunalnych do wysokości 500 miljonów złotych.

Rząd może ponadto ujednostajnić przepisy o lichwie pieniężnej i towarowej, ograniczyć ilość świąt i załatwić sprawę dóbr żywieckich i majątków kolonistów niemieckich.

Jak widzimy z tego w krótkości przedstawionego szkicu — pełnomocnictwa te przedstawiają się bardzo rozległe.

Nad expose min. Grabskiego rozpoczęła się długa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stronnictw sejmowych.

Imieniem Klubu katolicko-ludowego przemówił Dr. Matakiewicz. Spokojne i rzeczowe, pełne troski o przyszłość państwa przemówienie, spotkało się z ogólnem uznaniem. Przemówienie to świadczące o wysokiem wyrobieniu parlamentarnem mówcy, zamieszczamy poniżej.

Z tendencyj innych mowców można zauważyć zjawisko, że prawica atakuje min. Grabskiego za jego gospodarczą działalność (boli ją wysokość danin), godząc się za to na polityczną stronę jego działalności. Natomiast lewica jest z uznaniem dla państwowo-gospodarczej strony działalności p. Grabskiego, natomiast działalaność polityczną rządu poddała surowej krytyce, domagając się ustąpienia ministrów spraw zagranicznych, wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości, (chcieliby je obsadzić swoimi ludźmi).

Z dyskusji widać, że Sejm wprowadzi do pełnomocnictw pewne ograniczenia, jednak ostatecznie je uchwali. Możliwem jest także, że nastąpi częściowa zmiana ministrów.

Po ukończeniu dyskusji ogólnej, zabrał min. Grabski głos ponownie, odpierając różne zarzuty mu stawiane. Zapowiedział w tej mowie zniżenie opłat wywozowych od zboża do połowy, oraz zniżenie ceł przy sprowadzaniu z zagranicy, tanich ubrań, bielizny i obuwia.

Mowę swą zakończył premjer powiedzeniem, że pełnomocnictwa są na to potrzebne, by ludności państwa było lżej w r. 1925 i by można powiedzieć o obecnym roku, że to był **rok wielki w Polsce.**

Dyskusja szczegółowa nad budżetem trwa nadal. Szerzej o tej dyskusji doniesiemy w następn. numerze.

X. JÓZEF JĘDRYS.

Św. Wojciech w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Przecież te robaczki najliczniejsze, i dusze oblane krwią Chrystusową. A najciemniejsze — któż się inny niemi zajmie? Że najprostsze temsamem, najbardziej przystępne i podatne prawdzie i Temu, co z prostotą i miłością do nich się zbliża, zwłaszcza, że ze szczęściem, z „nowinami", których nigdy nie słyszeli, że oni coś warci, że dla nich Bóg umarł, że im przygotował niebo. I widzą w Nim przyjaciela prawdziwego, czyniącego im dobrze, z którym się porozumieją mową i dlatego nie obawiają się podrywki, podstępu — jak od tamtych. Święty dał temu ludowi serce i wziął mu serce.

Uczy i rycerstwo. Przez wędrówki ludów na zasadzie i chrześcijańskiem podłożu zaczęły powstawać narody, a wśród nich wybijała się jako podstawowa warstwa, rycerstwo. W walkach z Saracenami w Hiszpanji i za Karola Wielkiego i po nim nabierało coraz większego znaczenia i sławy w następnych wiekach, aż rozkwit jego sprowadziły wojny krzyżowe.

W takiej Polsce konieczne było rycerstwo i liczne i mężne. Bolesław miał je złożone z krajowców prostych i obcych przybyszów więcej i bardzo oświeconych, którzy napływali obficie, jak świadczą kroniki, na jego dwór jedni wiedzeni biesiadami częstemi i łupami wojennymi, inni uciekłszy od kary i stryczka nieraz we własnej ojczyźnie, tu znajdywali bezpieczeństwo i karjerę. Naogół dzielni to żołnierze, ale liche ludzie, a jeszcze gorsze chrześcijany. Albo walczyli z wrogiem, albo w pokoju bawili się szeroko, jak żołnierz ówczesnym zwyczajem pod przewodnictwem samego księcia. Jak nie Mars, to Bacchus, oczywiście z nieodłączną Wenerą, bo i nie można czegoś więcej więcej żądać od owych wieków. Stan jego moralny nie wróżył nic dobrego Polsce oczywiście. Ci „panowie" jeszcze pod koniec życia Bolesława, jak się wspomniało, myśleli o buncie przeciw wierze. Widać, jaki to był materjał etycznie. Podobno i dziś nie inaczej czasem. To rycerstwo, to zawiązek wojska, szlachty, inteligencji narodu, szpik jego. Jeśli ona bez etyki, prędko zgubi siebie i naród. Równie ona ważna, nawet poniekąd ważniejsza, niż panujący; dobra, złego utrzyma w karbach; gdy sama nic warta, dobrego najpewniej zepsuje. Znamy dostatecznie stosownie do jej stanu moralnego działanie w każdej historji i w naszej. Skoro od tych rycerzy zależały losy Polski bliższe i dalsze, to jasne, że należało ją na gwałt poprawić, urządzić, jak na wroga, na nią napad duchowny i zwojować. Ale któż tego mógł się podjąć i na to odważyć? Do ludu przemówił prosty kapłan. Ale do tych „komesów" trzeba było równego im stanem, wyższego rozumem, a jeszcze wyższego życiem. Wichry huczą szczytami, zgniliznę czuć w bagnie. Pycha przemienia w djabła, a cielesność w wieprza. Jak z takiej mięszaniny wytworzyć znowu człowieka? Te dwa zła naraz jakby przy-

Mowa posła Dra Antoniego Matakiewicza

w Sejmie w dniu 13 czerwca 1924 r. w dyskusji nad budżetem.

Wysoki Sejmie! Czuję się w obowiązku w kilku słowach odpowiedzieć na wywody trzech poprzednich mowców. Mianowicie mowcy ci zarzucają nam, Polakom, że prowadzimy politykę eksterminacyjną wobec Ukraińców i Białorusinów, że budżet nasze jest militarystyczny a p. poseł Taraszkiewicz twierdził, że Polska w XVIII wieku stała nierządem, a teraz stoi cudem. Otóż my nie chcemy, aby Polska stała nierządem, ani też nie chcemy spuszczać się na jakiś cud. Chcemy polegać na własnych siłach i unikać tego, co Polskę zgubiło, a przestrzegać, co ją uczyniło silną.

Potrzeba nam zatem dzielnego i bitnego wojska, któreby obroniło nasze granice w razie, gdyby wrogowie nas zaatakowali, potrzeba nam wojska nietylko dlatego, żeby Polska była silna wobec wrogów zewnętrznych, ale także i wrogów wewnętrznych, a również potrzeba nam zasobnego skarbu. Jeżeli chcemy mieć wojsko, to nie po to, aby kogoś napadać, tylko żeby się bronić; bo wrogowie, grożą nam, że wezmą nas gołemi rękami. Skoro oni jednak dadzą gwarancję, że się chcą rozbroić, to równocześnie z nimi rozbroimy się i my. Póki jednak niema dobrej woli po stronie naszych wrogów, musimy się zbroić, aby bronić i naszej i waszej wolności.

Powiedział p. poseł Wasyńczuk, że p. Premjer Grabski nie dokończył jeszcze dzieła sanacji. Ja się nie będę sprzeczał; co do tego były rozmaite zdania. P. Premjer Grabski mówił, że skończył, byli i z prawej i z lewej strony rozmaici mówcy, którzy podawali jego optymizm w wątpliwość. Ja jednak mogę powiedzieć tyle, że p. Grabski skończył z inflacją, wstrzymał wybijanie marek, przeprowadził reformę walutową, a zatem w każdym razie sprawę sanacji dobrze rozpoczął, a, jak mówi przysłowie: „połowę nagrody temu, kto dobrze zaczął".

Dlatego też w imieniu Klubu, który reprezentuję, przyłączam się do tego uznania dla działalności p. Grabskiego, które tu wypowiedział referent Komisji budżetowej, p. Zdziechowski.

Nie wynika jednak z tego, żebym pod adresem Rządu nie miał pewnych zastrzeżeń i nie przedstawił rozmaitych bolączek sfer, które tu nas przysłały, przedewszystkiem rozmaitych bolączek ludowych.

Najważniejszą bolączką ludu jest to, że reforma rolna nie została dotąd wykonana, że masy małorolnych i bezrolnych dotąd na tę reformę oczekują i nie mogą się jej doczekać.

O ile się stykam z ludem, to odniosłem wrażenie, że lud w tym względzie nietyle do Rządu ma żal, ile do stronnictw ludowych, które ludowi reformę rolną obiecywały i które w tamtym i w tym Sejmie przelicytowywały się wzajemnie ze sobą. Reformę rolną dopiero wtedy osiągniemy, kiedy stronnictwa ludowe na tem forum się porozumieją i podadzą sobie rękę do wspólnej pracy. Sprawa teraz stoi w ten sposób, że nawet przyjaciele i zwolennicy inicjatorów reformy rolnej niejednokrotnie mówili mi: Panie Pośle, szkoda mówić na wiecu o reformie rolnej, bo lud teraz już nie wierzy, aby ta reforma mogła przyjść do skutku, a na niektórych wiecach nawet tak mówią... Niech pan broni uprawy tytoniu (bakoniu), bo dla niektórych z nas jest to ważniejsze, niż reforma rolna.

---

wilejem inteligencji. Dlatego los jej był i jest zazwyczaj mimo wszystko nieszczęśliwy, a przez nią narodów, najtrudniejszy do niej dostęp i najsilniejszy w niej sprzeciw, gdy chodzi o poprawę. Czy to nie łaska Boga, że właśnie takiego Apostoła posłał Polsce, ktory tych junaków zarozumiałych i zepsutych był w stanie skarcić, poddać pod jakiś rygor moralny, przypomnieć i wpoić w nich wyższy cel życia, wskazać ideał żołnierki — dla Boga, Niepokalanej i ojczyzny. Nierozumnem byłoby przypuścić, że Święty ich pominął w swem apostolstwie, lub że oni uchylili się i nie ugięli przed Jego duchowną potęgą i przewagą. To ich ćwierćwiekowe bądź co bądź poprawne (bo cicho siedzieli) chrześcijaństwo, wypada chyba zapisać na dobro rachunku Wojciecha. Bolesław z nimi tyle zwycięskich wojen prowadził przez życie, tylu wrogów pokonał, nawet cesarza. Wiemy z dawna i z ostatniej wojny, że żadna obręcz dyscypliny zewnętrznej w wojsku nie wystarczy, jeśli brak tam etyki. Musiała zatem być wyrobiona duża siła moralna w nich w swym czasie. Aleć książe tu kaznodzieją i kapelanem nie był, jak wiemy. Instruktor duchowny, choć nie mianowany przez księcia i przez historję nie wyszczególniony, do odgadnięcia nie trudny, i nie trzeba się dużo zastanawiać, by pomówić Wojciecha, że w tej robocie dobrze palce umaczał.

Faktem jest, że rycerstwo polskie śpiewało przed bitwą długie wieki pieśń „Bogarodzica", przypisywaną Jemu. Wprowadzenie takiej reformy było czynem trudnym, głęboko sięgającym, epokowym. Mógł się na niego porwać tylko wielki reformator, który znał i kochał rycerzy i ich rzemiosło i sam był z ich stanu, miał wpływ na nich i na wodza, a był jakiś cichy, święty czciciel Marji, rozumiejący potrzebę reformy. Znać, że w chwili zawiązku rycerstwa miała ona miejsce, gdy ta armia była nieliczna, przyboczna księcia, a nie pospolitem ruszeniem późniejszych wieków szlachty, która zatrzymała szanowną spuściznę, stawszy się obywatelami ziemi, czołem państwa. Tradycja jest siłą i nie jeden Polak trzyma się wiary nie dla wiary i czci Marję, bo przodkowie tak czynili. Podobnie musiało być z pieśnią „Bogarodzica" w rycerstwie.

Gdyby się udało wykazać, że Wojciech pieśń ułożył, nie ulegałoby wątpliwości, że On jej nauczył. Spróbujmy sprawę troszkę objaśnić. Faktem jest, że dopiero w XVI. w. zaczęto przypisywać (Chmielowski: Obraz literatury polskiej) autorstwo Bogarodzicy Wojciechowi. Dlaczego? Bo tak oświecony wysoko i krytyczny musiał mieć do tego istniejące, dostateczne przyczyny. Innemu autorowi nie przypisywano, bo takich przyczyn nie miano, czyli że był nieznany, a Wojciech był znany.

Dopiero w XVI. w. zaczęto przypisywać autorstwo Wojciechowi, zatem w poprzednich wiekach nie przypisywano. Dlaczego? Bo nie było przyczyn do tego, jak i do przypisywania go innemu. Nikomu nie przypisywano.

Jeżeli XVI. w. z przyczyn rzeczywistych uznał autorstwo Wojciecha, to i w poprzednich, n. p. XV., XIV., XIII. nie podających innego autora, a nie za-

Ludowi chodzi o to, aby, jeżeli on ciężko pracuje w dzień, a nieraz i nocą, ażeby to, co wyprodukuje, nie sprzedawał poniżej kosztów produkcji, a jednak mimo wszystko to, co wyprodukuje coraz bardziej tanieje, a co ma sobie kupić, czy to ubranie, koszulę, obuwie i t. p. ciągle drożeje. Lud chętnie sprzedawałby tanio to, co wyprodukuje, ale pod warunkiem, ażeby również taniało to, co on potrzebuje kupić.

Jeżeli p. Grabski mówi, że będzie działał w tym kierunku, aby wyroby przemysłowe staniały, to dobrze, ale, niestety, my nie widzimy, aby w tym kierunku coś zrobiono.

Korzystam z obecności tutaj p. Ministra Kolei żelaznej, żeby zaznaczyć, że za podrożenie rozmaitych artykułów przemysłowych także kolej ponosi winę, albowiem podczas, gdy za czasów, dajmy na to austrjackich, mieliśmy kilkadziesiąt taryf na rozmaite towary, w szczególności na rozmaite towary żywnościowe, teraz wszystkich taryf mamy podobno sześć, a skutek jest taki, że w Małopolsce z Jordanowa, Makowa, Kęt nie opłaci się wozić żywności do Krakowa koleją, tylko ludzie wożą końmi. Taryfy kolejowe są tak drogie, nietylko towarowe, ale i osobowe, że chłopi zamiast jeździć koleją chodzą piechotą. Skutkiem tego jest to, że frekwencja na kolei zmniejszyła się, a jak słyszałem, ostatnio i ruch towarowy zmalał. Bardzo dobrze byłoby, gdyby p. Minister te taryfy zrewidował. Żalą się też kupcy i przemysłowcy na to, że na wyładowanie towaru dane jest tylko 6 godzin. Za czasów austrjackich, kiedy było mało wagonów, było 24 godziny, a tylko w jesieni, gdy ruch był większy, było 6 godzin. Obecnie mamy wagonów pod dostatkiem i nie potrzeba oznaczać zbyt krótkiego terminu na wyładowanie i nakładać kar za zwłokę. Ludzie w ciągu tego czasu nie mogą wyładować, narzekają, naraża się ich na kolosalne kary, wskutek czego podraża się ceny rozmaitych artykułów.

Jeżeli żalą się na brak kredytu fabrykanci, to tembardziej muszą się żalić chłopi i drobni rękodzielnicy. Drobnym rękodzielnikom nie przyznaje się kredytów ulgowych mimo to, żeśmy to tu w Sejmie uchwalili i p. Rudnicki bardzo za tem przemawiał, ale Rząd tego nie wykonał i szewcy czy krawcy czy ślusarze nie mogą się tego kredytu doczekać. Tak samo chłop nie może kupić inwentarza czy gruntu, bo nie może się z Banku Rolnego doczekać kredytu, gdyż wszystkie kasy, które mu dotychczas służyły kredytem, czy Raiffeisena, czy Kasy zaliczkowe, przestały funkcjonować. Brałem udział w konferencji, gdzie p. Minister Grabski i p. Ludkiewicz, Minister Reform Rolnych, poddawali ostrej krytyce Bank Rolny, a podnosili działalność dawnego Banku Włościańskiego z czasów rosyjskich, ale okazało się z oświadczenie p. Stefczyka, Prezesa Rady Nadzorczej, że p. Grabski, jako minister Skarbu, nie daje temu Bankowi Rolnemu prawie żadnych funduszów, więc z czegóż Bank Rolny ma pożyczek udzielać.

Chciałem jeszcze zwrócić uwagę na to, że ludność do rozmaitych emisji bonów złotych, pożyczek państwowych i t. d. straciła zaufanie. Nie będę mówił o tych sprawach szczegółowo, bo to jest rzecz znana, podniosę tylko, że bonów, w których wypłacano pensje urzędnikom przez jakiś czas, nie chciano wypłacać i odsyłano od Annasza do Kaifasza. P. K. K. P. powiedziała: Kasy skarbowe będą wypłacać, te nie miały do wypłaty upoważnienia, wreszcie P. K. O. wypłaca, ale ze stratą dla tych, którzy te bony posiadają.

---

przeczających Wojciecha, wypada Go zatrzymać. Dla nas to dobre. Na Niego padło podejrzenie autorstwa, więc Jego zapiszmy w metrykach. Jeśli przyczyny w XVI. w. były dostateczne, to były i w poprzednich. Gdyby nie istniały w XVI. w., nie byłyby i dawniej. Gdyby Ameryki nie było, Kolumb nie mógłby jej odkryć. Faktem jest, że Bogarodzicę śpiewano już przed Grunwaldem (Podkański: Św. Wojciech), czyli w XIV. w. Pewne wiadomości o niej (Chmielowski j. w.) nie sięgają nad XV. w. Zatem są i niepewne, a te idą nad XV. do XIV. najmniej. Tę dawność można przyjąć spokojnie. Tak dojechaliśmy, zbliżyliśmy się do XIII. w. Ten graniczny, ścianowy między XIV. a XII. zostaje chwiejny, mogła być i nie; prawdopodobnie mówi Chmielowski (j. w.) pierwsza zwrotka była już w XIII. w. Dobre jest. Ale XII. i XI. w. najwięcej oddalone, najbardziej niepewne, ślad zaginął, nie można jej przewlec do X. w., ani zrobić pomostu, ni przetorować ścieżki.

Aleśmy ją przeciągnęli przez trzy wieki: XVI., XV., XIV., można się pokusić i o XIII. jeszcze. Rozchodzi się więc o dwa ostateczne. Płynąć i utonąć przy brzegu — nie idzie. Zrobiliśmy trzy kroki pewne, czwarty trochę wątpliwy. Jak uważać dwa ostatnie najbliższe mety Wojciecha za najbardziej niepewne? Im dalej od środka, od źródła, tem większa niepewność, im bliżej źródła, tem większa wedle logiki. U nas przeciwnie, w XVI. w. najdalej, najsilniejsza pewność, a najbliżej Wojciecha, największa wątpliwość. Co jest dalej prawdą, powinno być i bliżej, pewność rośnie przy zbliżaniu się do celu, więc zróbmy te dwa kroki przez gąszcz owych dwóch wieków — do Wojciecha dojdźmy. A możemy się tu czemś poratować. Oto słaby dowód tradycji, że musiała być przyczyna, skoro jest skutek. Mamy pieśń, musiała mieć początek w autorze. Imię do niej przyczepiło się nie Jacka, lub Brunona, ale Wojciecha. Ta sama cisza i mgła pokrywa pieśń, co i całe Jego działanie.

Przechodząc w myśli naszych wielkich i świętych, musimy przyznać, że Wojciech był do owej roboty najpodobniejszy, najodpowiedniejszy.

Pieśń i śpiew leżą głęboko w charakterze Słowianina. Nie można go sobie wyobrazić bez gęśli, jak Germana bez broni. Śpiewał i grał, podrygując przy bądź sposobności. To lud gęślarzy (Ochorowicz j. w.). Cesarz Maurycyjusz w VI. w. idąc na wojnę z Awarami, schwytał posłów słowiańskich do chana awarskiego, którzy powiedzieli, „że się zajmują gęślami, ponieważ nie umieją robić bronią". (Szajnocha: Dzieła, 1876 r.). Słowianie do dziś tacy. W portach wybrzeża Dalmacji, Istryjskiego półwyspu wieczorami rozlegają się śpiewy słowiańskich przekupniów z łodzi, a czuć w nich obok ducha południowego i jęk jakby w jasyr pędzonych niewolników. Znamy z bliska przesmutne i przeciągłe, jak sam step, dumki ruskie. Polak śpiewał i tańczył na zawołanie, nawet nieraz wtedy, gdyby płakać bardziej pasowało. A „rąbanie" na fortepianach i „piłowanie" na skrzypcach było kanonem wychowania u nas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odnośnie do resortu sprawiedliwości muszę zaznaczyć, że w Małopolsce nie wszystkich zbudowała obecna działalność tego Ministerstwa, bo się tam znosi Sądy powiatowo i naraża wskutek tego ludność na wielkie straty i koszty, jeżdżenie do odległych sądów, czekanie w ogonkach i t. p. Zniesiono naprzykład sąd powiatowy w Radomyślu Wielkim, w miasteczku oddalonem od kolei, odgrodzonem od Mielca rzeką; w sądzie tym przed wojną było sześciu sędziów i bardzo wiele pracy. Teraz, po zniesieniu sądu, ludność wysyła deputacje i błaga, ażeby na nowo ten sąd powołać do życia. Znosi się ewidencje katastralne z wielką szkodą dla ludności, bo jeżeli ludność domagała się rewizji zaklasowania gruntów, to kto teraz to przeprowadzi. Ludność przedtem mogła korzystać z taniej pomocy geometry rządowego, który stwierdzał na miejscu zmiany stanu posiadania i donosił o tem Sądowi, w braku zaś ewidencji katastralnej strony będą musiły udawać się do geometry autoryzowanego, co pociągnie za sobą kolosalne koszty. Pan Minister Sprawiedliwości i Pan Wiceminister, obaj pochodzą z Królestwa, chociaż może mają jak najlepsze chęci, jednakowoż stosunków Małopolski nie znają, i dlatego bez przeprowadzenia uprzedniego uproszczenia postępowania znoszą sądy, sędziów i urzędników sądowych, co odbije się z wielką krzywdą ludności, która przeciw temu protestuje.

Muszę jeszcze zaznaczyć wielkie oszczędności w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, względnie w Generalnej Dyrekcji Poczt. Jako przykład podam, że w miasteczku Brzesku w Małopolsce zapłacono Drowi Cydze za pięć pokoji, w których mieści się urząd pocztowy i za urządzenie i to za trzy miesiące: maj, czerwiec i lipiec 2 grosze, a w Krakowie za lokal na biura Ekonomatu pocztowego, gdzie także jest sklep, zapłacono jeden grosz. Za to, że składnicę pocztową ktoś prowadzi na wsi przez cały miesiąc płaci się niecałe pół grosza. Więc uważam, że to jest wprawdzie wielka oszczędność, ale to jest zarazem krzywda dla ludności. Mam nadzieję, że i Pan Minister Handlu niebawem tę sprawę naprawi. Co do samorządów, muszę zaznaczyć, że Rząd nie otacza taką troską samorządów, jakby na to zasługiwały, tembardziej, że tak zwany poruczony zakres działania wkłada na samorządy. Wiem o tem, że z braku funduszów, np. w powiecie Brzeskim zwolniono dróżników powiatowych i nie ma nikogo, żeby czuwał nad drogami powiatowemi. Tak samo nie troszczy się Rząd zupełnie o budowę szkół nawet w gminach takich, które zostały zupełnie zniszczone przez wojnę, gdzie ludzie się odbudowują, a gdzie jest na tyle patrjotyczna ludność, jak np. w gminie Lubince, zupełnie zniszczonej przez wojnę, w powiecie Tarnowskim, która się opodatkowała od morga, to tam dotąd jeszcze szkoły nie wybudowano, a Rząd utrudnia jej wybudowanie, każe plany sieci szkolnej przedstawić i t. d., co tylko ludność zniechęca i doprowadza do rozpaczy. Wszelkie usiłowania ze strony ludności, zdążające do tego, aby oświata była, powinny być przez Rząd popierane, a jeżeli Rząd widzi, że samorząd nie ma funduszów, to powinien im dopomóc.

Muszę jeszcze zaznaczyć, że Rząd nie wykonuje rozmaitych uchwał Sejmu, mianowicie ustawy sejmowej o zaopatrzeniu ludności w drzewo, co wywołuje niepokój i rozgoryczenie na wsi. Jeżeli ludność jest patrjotyczna, podatki płaci, odejmuje sobie od ust, to w takim razie nie powinna zasługiwać na to, żeby nie miała nawet opału, za który chce zapłacić, a Rząd tyle energji nie pokazuje, żeby od tych, co mają pod dostatkiem, opał wydostać i jej dostarczyć. Mogę dalej przytoczyć fakt, że Sejm uchwalił w dniu 4 kwietnia tego roku, żeby ludności powiatu grybowskiego, gorlickiego, limanowskiego i brzeskiego odpisać podatek gruntowy z tego powodu, że ludność została nawiedzona strasznym gradem tamtego roku, co obserwował sam ówczesny prezes ministrów Wincenty Witos. Tymczasem dotychczas ten podatek nie został odpisany, mimo uchwały Sejmu, a inspektor podatkowy w Grybowie, radca Maiss, mimo interwencji posła Cieludha, egzekwuje podatki, które miały być tej biednej i nieszczęśliwej ludności odpisane.

Uchwalono tutaj, żeby była przeprowadzona rewizja koncesji na różne trafiki, żeby wdowy i sieroty po poległych i inwalidzi mogli uzyskać koncesję. Tymczasem ci, którzy nie są inwalidami, te koncesje mają, a inwalidzi i ludzie, którzy za Ojczyznę cierpieli, czekają na nie i nie mogą się doczekać.

Zwracam także uwagę na to, że Rząd nie postarał się dotąd, żeby konkordat ze Stolicą Apostolską był zawarty, ciągle się coś w tym kierunku radzi zupełnie niepotrzebnie. Trzeba wysłać pełnomocnika do Stolicy Apostolskiej do Rzymu, żeby prowadził układy, a skoro to zrobi, zbadać go i na układ zgodzić się, albo nie. Mamy również nadzieję, że przy tej sposobności Rząd zaprotestuje przeciw gwałtom, których dokonuje rząd litewski na duchowieństwie katolickiem.

Kończąc moje przemówienie, wyrażam zapatrywanie, że wywoływanie przesilenia rządowego byłoby dla sprawy sanacji Skarbu, a tem samem dla Państwa, szkodliwe, to też będziemy przeciwni wszelkim w tym kierunku zdążającym usiłowaniom i będziemy głosować za budżetem. Nie uchylają się od udzielenia Rządowi Prezesa Władysława Grabskiego dla ugruntowania dalszej sanacji Skarbu pewnych dalszych pełnomocnictw, uważamy jednak, że żądania jego w tym kierunką idą za daleko, bo w razie udzielenia tych wszystkich uprawnień, istnienie Sejmu stałoby się zbędnem, a nas, posłów, spotkałby zarzut, że uchylamy się od pracy i odpowiedzialności. (Oklaski).

Ze świata.

Francja. Dzieją się czasem na świecie rzeczy dziwne. Takim dziwnym wypadkiem w świecie był dokonany ostatnio we Francji wybór prezydenta Rzeczypospolitej. Wybranym został p. Gaston Doumergue, dotychczasowy prezydent Senatu, lewicowiec, z zawodu adwokat.

Zaznaczyć jednak należy, że Doumergue nie był oficjalnym kandydatem lewicy, lecz tym był przewodniczący Izby deputowanych, Painleve. Za Doumerguem w Zgromadzeniu Narodowem głosowała cała prawica i senatorzy lewicowi, który nie są tak dalece lewicowi, jak ich koledzy w Izbie deputowanych. Można przeto mieć większość przy obaleniu niewygodnego człowieka, przy wyborze jednak nowego kandydata może się zdarzyć, że większości już niema.

Nowy Prezydent objął już urzędownaie.

Polska ma wszelki powód, aby wybór p. Doumergue'a powitać z zadowoleniem. Nowy prezydent repu-

bliki francuskiej złożył bowiem w ostatnich latach szereg dowodów, że jest szczerym przyjacielem Polski, że wysoko ceni sojusz polsko-francuski. Zwłaszcza znamienne, a sympatyczne były jego kilkakrotne wystąpienia w senacie w czasie obrad nad 400-miljonową pożyczką francuską dla Polski. Okoliczność, że nowy prezydent Francji udzielał niejednokrotnie poparcia polityce stanowczości wobec Niemiec — posiada dla nas również doniosłe znaczenie.

Nowoobrany prezydent misję utworzenia rządu oddał Herriotowi, który już porozumiał się z rządem angielskim co do odszkodowań ze strony Niemiec. Porozumienie to opiera się na następujących zasadach: 1) Przeprowadzenie propozycji Davesa i przywrócenie gospodarczej jedności Niemiec. 2) Opróżnienie militarne Zagłębia Ruhry, skoro się okaże, że Niemcy istotnie przeprowadzają propozycje rzeczoznawców. 3) Uregulowanie kwestji bezpieczeństwa przez Ligę Narodów i przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów. 4) Kontrola rozbrojeniowa z ramienia Ligi Narodów.

W **Niemczech** panuje obecnie w kołach gospodarczych wielkie zaniepokojenie. Szereg poważnych banków ogłosił bankructwo. Nasze więc przesilenie gospodarcze nie przedstawia się przeto tak jaskrawo.

Litwa. Poselstwo litewskie w Paryżu otrzymało od konferencji ambasadorów notę wzywającą Litwę do wejścia w stosunki tranzytowe i konsularne z Polską. Rząd litewski wstrzymuje się od wyrażenia swego zdania od czasu otrzymania pełnego tekstu noty. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą jednakże, że rząd litewski propozycję ambasadorów z pewnością odrzuci. Świat jeszcze raz się przekona, kto winien, że ta część Europy jest jeszcze nieuspokojona.

Węgry, idąc śladami Polski, dążą dość szybkim krokiem do naprawy pieniądza. Dopomoże im walnie w tem dziele większa pożyczka, którą mają otrzymać z Ameryki za pośrednictwem banków angielskich. Patronuje tej pożyczce Liga Narodów.

W **Albanji** zwyciężyli powstańcy, którzy utworzyli rząd prowizoryczny, złożony z trzech osób, z prawosławnym biskupem Fannolim na czele. Rząd ten zamierza zwołać konstytuantę do Tirany, któraby powołałaby następnie rząd złożony z członków parlamentu.

Włosi w krótkiej drodze załatwiają nożem między sobą porachunki polityczne. Posła socjalistycznego Matteotiego porwali przeciwnicy polityczni i zamordowali. Sprawa budzi w Rzymie olbrzymią sensację. Wykryciem zbrodni i sprawą zajął się osobiście Mussolini.

Liga Narodów zbiera się obecnie ponownie i zajmie się sprawami zmniejszenia zbrojeń, odbudową finansową Austrji i Węgier, pomocą dla uchodźców rosyjskich i greckich, oraz całym szeregiem innych spraw. O ileby przyszły na porządek także sprawy polskie, ma się wybrać na zebranie Ligi sam prez. Grabski. Delegatem Polski do Ligi jest b. minister spraw zagranicznych Skrzyński, jeden z najzdolniejszych dyplomatów polskich.

Instytucję tę chcą obecnie rządy angielski i francuski rozwinąć w prawdziwy trybunał międzynarodowy, zdolny skutecznie rozstrzygać spory między państwami. Dotąd bowiem Liga jest słabą i nie może sobie dać rady nawet z Litwą.

O przyszłość wsi polskiej.

Artykuł ten, nadesłany nam przez wybitnego działacza społecznego w Małopolsce, aczkolwiek niecałkiem zgodny z naszymi poglądami, umieszczamy w celu wywołania odpowiedniej dyskusji.

Sejm przygotowuje obecnie w komisji administracyjnej ustawę, która ma zaważyć na długie lata na przyszłości i zdolności rozwojowej wsi polskiej. Jest to ustawa o samorządzie gminnym, mająca zbudować podwaliny ustroju tego najmniejszego, a podstawowego ogniska w życiu narodu, jakim jest wieś.

Zdając sobie sprawę ze znaczenia i idei samorządu w nowoczesnem rozumieniu, można zupełnie śmiało powiedzieć, że od tej ustawy, jak również od ustawy o samorządzie powiatowym zależy, jak się będzie przedstawiać w przyszłości wieś polska, jej życie gospodarcze, społeczne, kulturalne, oświatowe itd.

Najgorętsza walka toczy się w komisji na temat, czy gmina ma być zbiorową, obejmującą więcej wsi, czy też jednowioskowa. Za gminą jednowioskową przemawia taniość administracji, bliskość urzędu gminnego, większa znajomość stosunków miejscowych itd. Gminę tę mamy w Małopolsce od r. 1866.

Historja samorządu gminnego w naszej dzielnicy nie usposabia nikogo do twierdzenia, że ustrój gminy galicyjskiej jest zachwycający. Trzeba się bowiem zgodzić że gmina jednowioskowa jest za słabą ekonomicznie do przedsiębrania większych zadań na terenie wsi. Ponadto umożliwia gmina jednowioskowa przy słabym stanie oświaty i moralności rządy klikom wiejskim których administracja państwowa nie jest zdolną kontrolować.

Trudno bowiem powiatowym władzom nadzorczym baczyć, by w kilkudziesięciu, czy kilkuset nawet gminach powiatu prowadziła się rzetelna gospodarka, wolna od licznych, niestety, w życiu gmin nadużyć.

Każdy prawie zna sztukę ludową pod tytułem: „Lustracja u pana wójta". Stosunki w tej sztuce przedstawione niestety nie wiele różnią się od rzeczywistości. Zwłaszcza, że przeważna część wójtów w Małopolsce, zwłaszcza wschodniej, to analfabeci całkowici, czy też częściowi, noszący jedynie pieczątki gminne przy sobie i przybijający ją okopconą w dymie świecy czy lampy przy każdej potrzebnej czy niepotrzebnej sposobności.

Nie zbudowały też gminy małopolskie ani dróg gminnych, ani porządnych budynków szkolnych, nie założyły bibljotek, nie stworzyły dostatecznej sieci straży ogniowej, nie wykonywały należycie policji ogniowej, zdrowotnej, czy budowlanej.

Dla wielu tych zadań gmina jednowioskowa była albo za słaba, albo niestety nie miała inicjatywy i dość inteligencji.

Nie mówimy tu już o tem, że rzadko która gmina zdolną była do pracy nad podniesieniem rolnictwa, kultury łąk, hodowli bydła, popierania przemysłu ludowego itd.

Weźmy przykład ze wsi Wierzchosławic. Na czele gminy stoi wójt, który dwukrotnie rządził Polską, długoletni poseł i parlamentarzysta, ongiś wódz szerokich mas ludowych — ten legendarny Witos.

Wieś dość zaniedbana i opuszczona, budynek szkolny — to rudera. Niema we wsi Domu ludowego, kościół w zaniedbaniu. Plan budowlany mizernie prze-

strzegany. Dziesiątki morgów łąk nieosuszonych, bagnistych.

Cóż dopiero powiedzieć o gminach, które w gronie swojem nie mają tak wybitnych i wpływowych jednostek?

Główną więc przeszkodą rozwoju wsi była słabość gminy jednowioskowej, brak inicjatywy i nieumiejętność budżetowania i wogóle gospodarki.

Gmina zbiorowa natomiast, rozporządzająca większą ilością ludzi i środków, może z pewnością przeprowadzić szerszy plan gospodarczy, wybudować drogi, odpowiednie budynki szkolne, kupić duże sikawki dla każdej wioski, obadzić drzewami drogi, urządzić bibljoteki publiczne w gminie, przeprowadzić osuszanie łąk i gruntów, dbać o hodowlę bydła itd.

Z łatwością taka gmina też utrzyma stałego inteligentnego pisarza gminnego.

Gmina zbiorowa jest dogodniejsza również dla administracji państwowej i samorządu powiatowego. Lepiej jest przecież mówić staroście w powiecie z kilkunastu tylko wójtami. Współżycie jest łatwiejsze. Nie musi też co pewien czas jeździć po kilkuset ludzi do miast powiatowych na ustawiczne konferencje z władzami, tracąc czas i pieniądze.

Nasza dzielnica przyzwyczaiła się trochę do gminy jednowioskowej i dlatego idea gminy zbiorowej nie jest tu popularną.

Interes jednak całego państwa nie powinien ustąpić przyzwyczajeniu się pewnych dzielnic. Ładnieby wyglądała administracja państwowa na kresach, czy w Królestwie przy gminie jednowioskowej.

Niepopularność gminy zbiorowej pochodzi też stąd, że gminy zbiorowej chłop w Galicji nie zna. Nikt jednak nie stara się go przekonać, że w interesie wsi leży stworzenie silniejszego samorządu gminnego ekonomicznie i ilościowo. Można przecież zabezpieczyć odpowiednio interesa wsi, mających majątek, mimo łączenia ich w gminy zbiorowe.

Posłowie małopolscy, nie wyłączając posłów ze Stronnictwa Katolicko-Ludowego, idą po linji najłatwiejszego oporu. Nikt nie chce wziąć na siebie haseł niepopularnych a pożytecznych.

Piszący te słowa rozmawiał na temat ustroju gmin z wieloma wybitnymi przywódcami sejmowymi i posłami, nie wyłączając ugrupowań radykalnych, n. p. „Wyzwolenia“. Wszyscy prawie pojedynczo uznają potrzebę gminy silnej i zdolnej do życia, i za taką uważają w obecnych warunkach tylko gminę zbiorową.

Niestety kluby ludowe schodząc się razem, nie mają dość cywilnej odwagi do wszczęcia rzeczowej dyskusji w tej sprawie.

Nieszczęściem dla sprawy jest fakt, że referat ustawy gminnej otrzymał Dr Putek, młody, niedojrzały, ale niebezpieczny demagog, rozpatrujący sprawy państwowe z punktu widzenia Choczni i Wadowic, zarażający demagogją innych posłów, nie chcących dać się przelicytować. Skutek będzie ten, że Polska może uzyskać z łaski pana Putka nową dziwolągową ustawę, która uniemożliwi rozwój wsi na długie lata.

Głucho jeszcze w Polsce na ten temat. Wygląda tak, że uczeni nasi i prawnicy, oraz znawcy samorządu i Rząd przypatrują się spokojnie obradom Komisji, a zaczną krytykować gotową już ustawę wtenczas, kiedy będzie już zapóźno, jak się to stało z konstytucją. Teraz właśnie czas na uczynienie w Polsce wielkiego gwałtu i krzyku, że ustawy gminnej nie wolno robić na kolanie i w myśl interesów niedoszłego demagoga z Choczni. Chodzi przecież o przyszłość wsi polskiej.

Niechże ten głos wywoła w Polsce burzę dyskusji rzeczowej. Będzie to dla piszącego te słowa najmilszą nagrodą.

Samorządowiec.

Kalendarz tygodniowy.

22 czerwca: **Niedziela II po Zielonych Świętach wśród oktawy Bożego Ciała.** Ewangelja: Św. Łukasz 14, 16—24 (Niesłuszne wymówki od udziału w wieczerzy królewskiej). Lekcja: I Jan 3, 13—18 (Konieczna jest prawdziwa miłość między uczniami Chrystusowymi). — **Św. Paulin** bp. w Noli w Kampanji (Włochy), ur. w Bordeaux (Francja) w r. 353, zmarł w r. 431, ciało jego przeniesiono do Benewentu, potem do Rzymu, a Pius X kazał je wrócić do Noli. — **Św. Alban,** męcz. w Verulam w Anglji (dziś St. Albans na płn. od Londynu), umęczony za Dioklecjana. — **Św. Nicear,** bp. Remezjany w Dacji. — **Św. Jan** bp. w Neapolu. — **Św. Konsorcja,** dziewica w Cluny (Francja). — **Błog. Incenty V.,** papież (1276).

23 czerwca (poniedziałek): **Wigilja św. Jana Chrzciciela.** — **Św. Jan,** kapłan, męcz. w Rzymie, ścięty za wiarę za czasów Juljana Apostaty. — **Św. Agrypina,** dziewica męcz. za cesarza Walerjana, spoczywa na Sycylji. — **Św. Feliks,** kapłan męcz., w Lutri w Toskanie (Włochy). — **Św. Zezon** i jego sługa **Zenas,** męcz. w Filadelfji w Arabji (dziś Amman za Jordanem). — **Najśw. Panna Marja Nieustającej Pomocy.**

24 czerwca (wtorek): **Narodzenie św. Jana Chrzciciela** (6 r. przed Chrystusem), zm. 28 r. po Chr. — **Św. Faustus i tow.,** męcz. w Rzymie. — **Śś. Agoard i Aglibert,** męcz. z Créteil koło Paryża. — **Św. Symplicjusz** bp. wyzn. w Autun (Francja). — **Św. Teodulf** bp. z Lobbes (Belgja). **Św. Jan Terestus** w Stilo w Kalabrji (Włochy).

25 czerwca (środa): **Św. Wilhelm** wyznawca, zmarł w r. 1142 w okolicy Guleto w pobliżu Nusco we Włoszech, był ojcem pustelników na Monte Vergine. — **Św. Sosipater,** uczeń św. Pawła, apostoła, zmarł w Berei (dziś Aleppo) na wschód od Antiochji w Syrji. — **Św. Łucja,** dziew. męcz. i tow. w Rzymie. — **Św. Antydjusz** bp. męcz. za wiarę, zabity przez Wandalów w Besançon we Francji. — **Św. Gallikan,** męcz. w Aleksandrji, ścięty za czasów Juljana Apostaty. — **Św. Febronja, dziew.** męcz. męcz. w Sibapolis w Syrji za czasów Dioklecjana. — **Św. Prosper** bp. w Reggio w Kalabrji (†463), uczony i pobożny mąż, zwalczał herezję pelagjańską. — **Św. Maksym,** uczony bp. wyzn. w Turynie (Włochy). — **Św. Adalbert,** uczeń św. bpa Willibrorda w Holandji.

26 czerwca (czwartek): **Oktawa Bożego Ciała.** — **ŚŚ.** bracia **Jan i Paweł,** męczennicy w Rzymie za czasów Juljana Apostaty. — **Św. Wigiljusz** bp., męcz. w Trydencie. **Św. Salwjusz** bp. z Angouleme męcz. i św. **Superjusz,** męcz. w Valenciennes we Francji. — **Św. Pelagjusz,** męcz. w Kordubie (Hiszpanja), umęczony na rozkaz kalifa arabskiego Abderrahmana. — **Św. Antelm** bp. z Belley (na wsch. od Lionu we Francji. — **Św. Maksencjusz,** kapłan wyznawca w okolicy Poitiero (Francja). — **Św. Dawid** pustelnik w Salonikach (Macedonja).

27 czerwca (piątek): Wstrzemięźliwość od mięsa. — **Uroczystość Najśw. Serca Jezusowego.** Dziś lub w najbliższą niedzielę adoracja Przenajśw. Sakramentu. — **Święty Krescens,** uczeń św. Pawła Apostoła, bp. męcz. w Galacji za czasów Trajana. — **Św. Zoil i tow.,** męcz. w Kordubie

(Hiszpanja). — **Św. Anektus,** męcz. w Cezarei palest., ścięty za wiarę za czasów Dioklecjana. — **Św. Jan,** kapłan męcz. koło Tours we Francji. — **Św. Władysław I** (1077—1095), król węgierski, zmarł w Wielkim Waradynie 1095 r.

28 czerwca (sobota): **Wigilja ŚŚ. Apost. Piotra i Pawła.** Dziś niema żadnego postu. — **Św. Ireniusz** bp. męcz. w Lionie (Lugdunum), bpem 177—202, † w r. 202. — **Św. Papius,** męcz. za czasów Dioklecjana. — **Św. Argimirus,** zakonnik i męczennik w Kordubie, umęczony przez arabów. — **Św. Paweł,** papież wyzn. w Rzymie.

KRONIKA.

BISKUPI FRANCUSCY W POLSCE. Dnia 14-go b. m. przybyło do Polski 5-ciu biskupów francuskich z Ks. Kard. Dubois na czele. Zwiedzili oni Kraków, Częstochowę i Warszawę. Wszędzie są przyjmowani bardzo uroczyście. Książąt Kościoła, zaprzyjaźnionej i bohaterskiej Francji redakcja „Ludu Katolickiego" wita na ziemi Polskiej jaknajgoręcej.

OGRANICZENIE EMIGRACJI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Urząd emigracyjny wyjaśnia, że emigracja do Stanów Zjednoczonych jest znacznie zmniejszona przez nową ustawę amerykańską. Liczba, czyli „kwota" emigrantów polskich, która w zeszłym roku wynosiła 30.977 osób, w bieżącym roku wynosić będzie około 8.000 osób. Zaledwie drobna część osób, starających się o wyjazd, będzie dopuszczona do Stanów Zjednoczonych na mocy tej ustawy. Wiele nawet żon, dzieci i rodziców, wezwanych przez swych najbliższych żywicieli będzie musiało wyrzec się wyjazdu. Inne kategorje emigrantów, posiadających „affidavity" od krewnych, tembardziej nie mogą spodziewać się pozwolenia na wyjazd. Podania ich i affidavity, wpływające do urzędu, będą odsyłane bez rozpatrywania. Osoby, posiadające przedawnione paszporty oraz reemigranci nie powinni prolongować, ani też wyrabiać paszportów przed wyznaczeniem przez konsula Stanów Zjednoczonych terminu wizy, aby nie narażać się na zbyteczne koszta w razie, gdyby wyjazd był im odmówiony. Urząd przestrzega przed niepotrzebnemi podróżami do Warszawy i przed korzystaniem z usług niepowołanych pośredników w nadziei przyśpieszenia wyjazdu.

800 KLM. KOLEI NAM PRZYBĘDZIE. Dzienniki angielskie donoszą z Warszawy, że rokowania między rządem polskim, a firmami angielskiemi w sprawie budowy 800 klm. nowych linij kolejowych w południowo-wschodniej Polsce, zostały zakończone podpisaniem umowy. — Koszty budowy wynosić będą 10 miljonów funtów szterl.

PROJEKT USTAWY O SPRZEDAŻY GRUNTÓW. Sejmowa Komisja rolna przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o sprzedaży gruntów, których prawo własności jest ograniczone (np. majoraty). Z pod działania ustawy wykluczono majątki obciążone serwitutami, pozostawiając w myśl wniosku rządowego uregulowanie tej sprawy do czasu uchwalenia noweli do ustawy o serwitutach.

Następnie komisja zajmowała się wnioskiem w sprawie uzupełnienia ustawodawstwa o likwidacji majątków niemieckich. Po referacie posła ks. Kubika komisja uchwaliła wniosek postawiony przez referenta, wzywający rząd do wprowadzenia zmian w ustawodastwie o likwidacji majątków niemieckich tak, aby na pierwszem miejscu uprawnieni byli do nabywania gruntów z majątków, podlegających likwidacji, inwalidzi, następnie rolnicy, usunięci z warsztatów rolnych przez państwo niemieckie, a następnie dopiero byli wojskowi.

SZACOWANIE ZIEMI NA PARCELACJĘ. Ministerstwo reform rolnych opracowało i wprowadziło w życie nową instrukcję, określającą zasady szacowania ziemi, sprzedanej na podstawie ustawy parcelacyjnej przez urzędy ziemskie. Instrukcja ta podwyższa szacunek przeciętnie o 80 procent.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. Dnia 5-go czerwca rozpoczął swe czynności Bank Gospodarstwa Krajowego. Dyrektorem naczelnym Banku został p. Eustachy Korwin-Szymanowski, były dyrektor naczelny Banku Ziemiańskiego. Statut Baku ogłoszony został w Nrze 46 „Dziennika Ustaw". Na pierwsze potrzeby kredytowe gospodarstwa krajowego p. Minister Skarbu przekazał Bankowi 46 miljonów złotych. Powstanie Banku Gospodarstwa Krajowego przyczyni się niewątpliwie do złagodzenia stosunków kredytowych na naszym rynku gospodarczym.

PODATEK MAJĄTKOWY. W dniu 1 czerwca b. r. kasy skarbowe rozpoczęły przyjmowanie wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego, ustalonej przez komisje szacunkowe. Płatnicy tego podatku zarówno w Warszawie, jak i na prowincji otrzymali nakazy płatnicze i obowiązani są wpłacić wskazane w nakazach sumy do dnia 10 lipca pod groźbą egzekucji i wysokich kar za zwłokę. Ponieważ pierwsza rata podatku majątkowego dotyczy wszelkich kategorji płatniczych, których majątek przekracza 3.000 franków złotych, ci płatnicy, którzy dotąd nie wpłacili żadnych zaliczek, jako to współwłaściciele domów, placów, mieszkań i t. p., powinni w pierwszym rzędzie spełnić w najszybszym terminie ten obowiązek.

OCHRONA GRANICY WSCHODNIEJ. Celem zapewnienia większego bezpieczeństwa na granicy wschodniej, wydano w ostatnich czasach szereg zarządzeń, które już dają wyniki.

Wzmocniono znacznie patrole i czaty. Powiększona też została obsada granicy i posterunków policyjnych w okolicach nadgranicznych siłami z wewnątrz kraju.

Podjęta została budowa stałych połączeń telefonicznych. Przeprowadzono pewne zmiany personalne, zwalniając ze służby niektórych nieodpowiednich funkcjonarjuszów.

Duże zaczenie ma wydanie rozporządzenia o ścisłem przestrzeganiu ograniczeń ruchu nocnego w pasie nadgranicznym.

Zaznaczyć należy, że zasadnicze polepszenie stanu bezpieczeństwa na Kresach, nie da się osiągnąć drogą rozporządzeń nadzwyczajnych, lecz tylko odpowiedniem przygotowaniem granicy pod względem fizycznym, postawieniem strażnic policyjnych i połączeń telefonicznych oraz odpowiedniem dobraniem i wyszkoleniem policji. Praca w tym kierunku stale trwa.

REDUKCJA CEŁ OD ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY. Komitet ekonomiczny Rady ministrów na posiedzeniu 14 czerwca postanowił obniżyć opłaty wywozowe na żyto do 15 zł. od tony (10 cetnarów), oraz przyznać dalej idące ulgi w opłatach wywozowych od mąki tym młynom, które zapewnią odpowiednią dalszą zniżkę cen mąki na rynku krajowym. Resztę obrad poświęcono projektowanym przez komisję międzyministerjalną zmianom taryf celnych. Wynik prac komisji taryfowej przy ministerstwie przemysłu i handlu uległ poważnej redukcji. Postanowiono znaczną redukcję od ceł od artykułów przemysłowych, zwłaszcza pierwszej potrzeby, w szczególności żelaza, skór, obuwia i ubrań. Zmiany powyższe mają być wprowadzone w życie na podstawie obowiązującej ustawy o pełnomocnictwach, przed 30 b. m.

Przyczyni się to znacznie do potanienia towarów przemysłowych.

BEZPŁATNA WYMIANA BANKNOTÓW USZKODZONYCH. Bank Polski zawiesił zarządzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych, że żadnych kosztów przy zmianie destruktów złotowych, mających serję i podpisy, pobierać nie będzie. Zwraca się uwagę, że w razie żądania opłaty za banknot zniszczony należy żądać interwencji policji, gdyż do pobierania opłat nikt nie jest upoważniony.

POMOC DLA OSADNIKÓW. Dnia 7 b. m. Państwowy Bank Rolny otrzymał z sum budżetowych Ministerstwa Reform Rolnych 2 miljony złotych, które rząd przeznaczył na pomoc dla osadników. Fundusz ten jest wprowadzeniem w dalszym ciągu akcji rządu, który w ubiegłym roku na ten sam cel przeznaczył 50 miljardów marek polskich. Rozdział funduszów uskuteczniony zostanie na tych samych warunkach, co w roku ubiegłym.

O REGULACJĘ RZEK. Dnia 27 maja b. r. odbyła się w Ministerstwie Robót Publicznych konferencja przedstawicieli Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie oraz naczelników oddziałów wodnych w województwach krakowskiem i lwowskiem, celem ustalenia programu robót wodnych na najbliższe lata. Postanowiono przeprowadzić regulację następujących rzek: Soły, Dunajca, Sanu, Dniestru i Stryja. Ponadto postanowiono wykończyć obwałowania rzek Macochy, kanału Ulgi do Kisieliny, Raty, Włóczni, Tyśmienicy i Górnej Pełtwi.

PIERWSZY KONGRES ROLNICZY. W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie obrady pierwszego kongresu rolniczego w niepodległej Polsce. W programie obrad jest między innemi referat dra Stefczyka na temat współdzielczości w rolnictwie.

O obradach kongresu napiszemy w następnym numerze.

ILE PŁACIMY PODATKÓW. Dane statystyczne dotyczące obciążenia podatkami ludności poszczególnych krajów wykazują, iż obciążenie podatkowe na jednego mieszkańca wynosi: we Francji zł. 181.40, w Anglji zł. 370.80, we Włoszech zł. 37.80. Obecne opodatkowanie ludności w Polsce zbliża się do opodatkowania we Włoszech.

W Polsce na jedną głowę ludności opodatkowanie wynosi według preliminarza na cały b. r. 40 zł. 96 groszy, — z czego na podatki bezpośrednie, opłaty stemplowe przypada 26 zł. 47 gr., na podatki pośrednie, cła, akcyzę i monopol — 14 zł. 49 gr. — Obciążenie na głowę ludności podatkami bezpośrednimi oprócz podatku majątkowego wynosi 12 zł. 78 groszy.

Lubo wysokość obciążenia podatkowego ludności w Polsce zbliża się do Włoch, systemem opodatkowania Polska zbliża się do Francji i Anglji, gdzie opodatkowanie bezpośrednie jest wyższe niż pośrednie; w Polsce opodatkowanie bezpośrednie stanowi 54.6%, pośrednie zaś 35.4%.

Przed wojną obciążenie ludności polskiej wydatkami zwyczajnemi wynosiło przeciętnie na jednego mieszkańca 30 zł. 56 gr., w czem na podatki bezpośrednie wypadało 33.6% i na podatki pośrednie 66.4%. W roku 1923 poprzedzającym sanację skarbu i naprawę systemu podatkowego, opodatkowanie ludności w Polsce wynosiło 9 zł. 43 gr. na głowę ludności, w czem opodatkowanie bezpośrednie stanowiło 34.4%, opodatkowanie zaś pośrednie 64.6%.

ILE ROZPARCELOWANO ZIEMI W POLSCE? Dotychczas rozparcelowano w Polsce następujące ilości ziemi: w roku 1919 — 12.429 ha; w r. 1920 — 27.222 ha; w r. 1921 — 67.563 ha; w r. 1922 — 110.600 ha.

ZASTÓJ BUDOWLANY. Ruch budowlany jest zupełnie zabity przez brak i drożyznę pieniądza, oraz przez wysokie koszta robocizny, względnie przez małą wydajność pacy. Murarz, który kładł przed wojną 300—400 cegieł na godzinę, obecnie często nie kładzie ich więcej, niż 200. Koszt budowy w Polsce wynosi obecnie 3 razy tyle, co przed wojną, choć materjały budowlane kosztują tylko 2 razy tyle, co przed wojną.

NOWI MĘCZENNICY. Władze sowieckie dokonały wśród Polaków w Żytomierzu licznych aresztowań, których ofiarą padło przeszło 30 osób, między innymi ksiądz Fedukowski, Ulanecki, Kotwicki. W chwili obecnej niema ani jednego księdza katolickiego w Żytomierzu.

Na Białorusi zamknęli bolszewicy ostatnio 7 kościołów. Władze sowieckie zakazują urządzania procesji religijnych, jak to np. miało miejsce w Kojdanowie. Kilka osób, które przeszły na katolicyzm aresztowano pod zarzutem uprawiania działalności kontrrewolucyjnych, wobec tego zaczyna się potajemne przechodzenie na katolicyzm jak za rządów carskich.

EGZAMINOWANIE PSÓW POLICYJNYCH. Dzienniki łódzkie opowiadają o popisach świeżo wytresowanych psów policyjnych aż z trzech powiatów, których sprawność wypróbowano na rozmaitych sfingowanych kradzieżach i morderstwach. Najpiękniej spisał się jakiś „Lord", który obwąchawszy leżącego w lesie, rzekomo zamordowanego człowieka i rozmaite drobiazgi, jak szczątki gazet, pudełko zapałek i t. p., pozostawione przez „mordercę", doprowadził policjantów przez półtrzecia kilometra wprost do chaty, w której ukrywał się rzekomy morderca.

RAZ SOBIE UŻYŁ. W Tennesy w Ameryce, 17-letni chłopiec murzyński, Ueloj Kremils, za przyniesienie kufra do hotelu dostał od jakiegoś cudzoziemca dolara. Nigdy przedtem nie miał w całości takiej sumy. Więc teraz zapragnął sobie użyć. Pobiegł na miejsce, gdzie wyprzedawano pomarańcze i kupił cały koszyk po cencie za sztukę, czyli sto pomarańczy i wszystkie pożarł na ulicy. Widać zasmakował w nich, bo kupił jeszcze 25 sztuk i zjadł, siedząc przytem w lekkiej odzieży na chłodzie. Ostatecznie oszalał. W szale tym wypadł z miasta na pole, rycząc przeraźliwie. A w końcu, wijąc się z obżarstwa, wyzionął ducha.

SPROWADZENIE ZWŁOK HENRYKA SIENKIEWICZA DO POLSKI. Ukonstytuował się komitet główny mający na celu sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza z Vevey w Szwajcarji do Warszawy. Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął protektorat nad akcją komitetu.

GŁÓD NA HUCULSZCZYŹNIE. Wojewoda stanisławowski, p. Jurystowski, zwrócił się do min. spraw wewn. z żądaniem przyjścia z pomocą ludności na Huculszczyźnie, której zagraża głód. Minister spraw wewn. obiecał natychmiastową pomoc.

KONIEC CIĄGNIEŃ MILJONÓWEK. Minister skarbu zarządził wylosowanie w jednym dniu wszystkich ciągnień do końca b. r. Reszta miljonówek zostanie zwaloryzowana w stosunku 1 zł. za 500 m., a przypadające sumy zostaną ulokowane w obligacjach pożyczki konwersyjnej (zamiennej).

PIELGRZYMKI W WILEŃSZCZYŹNIE. Rząd Polski, chcąc zadość uczynić zrozumiałym życzeniom nabożnej ludności Litwy Kowieńskiej, Wileńszczyzny i Suwalszczyzny, która pragnęłaby swobodnie odbywać tradycyjne pielgrzymki do świątyń cieszących się szczególną czcią, upoważnił p. Ministra Spraw Zagr. do urzędowego wyrażenia Stolicy Apostolskiej gotowości natychmiastowego wszczęcia bezpośrednich rokowań z Rządem Litewskim, celem omówienia i ustalenia zarządzeń, umożliwiających ludności obudwu państw odbywania pielgrzymek.

W SPRAWIE SZCZEPIENIA SWIŃ. Zarząd Główny Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego podaje do wiadomości stronom interesowanym, iż skutek znanej podwyżki cen na surowicę i kultury, koszta szczepienia świń ulegną pewnej zwyżce. Obecnie cena za surowicę zużyta na zaszczepienie jednej sztuki wynosi około 1 złotego. Razem więc koszta szczepienia jednej sztuki wynoszą 1.60 zł. z doliczeniem kosztów przyjazdu weterynarza.

PRZYMUSOWE NAUCZANIE ANALFABETÓW W WIĘZIENIACH. Departament więziennictwa w ministerstwie sprawiedliwości postanowił wprowadzić przymusowe nauczanie analfabetów we wszystkich więzieniach karnych. Przymus ten stosowany będzie do analfabetów nie przekraczających 40 roku życia.

KIEDY SIĘ LUDZIE ŻENIĄ? W różnych krajach Europy przeciętny wiek osób, zawierających związek małżeński jest rozmaity. W roku 1900 przeciętny wiek mężczyzny, wstępującego w związek małżeński wynosił w Szwecji 30 lat, we Francji — 30, w Belgji — 28, w Anglji — 23, we Włoszech — 28, w Saksonji — 26, zaś kobiet: w Szwecji — 27, we Francji — 25, w Belgji 26, w Anglji — 26, we Włoszech — 25.

OSZCZĘDNOŚCI W KASACH P. K. O. Polska Kasa Oszczędności przyjmuje wkładki oszczędnościowe, ustalając najmniejszą wpłatę na 1 złoty. Suma wkładkowa na jedną książeczkę została w zasadzie ograniczona do 5.000 złotych. Z chwilą wprowadzenia w obieg złotego wzrosły znacznie oszczędności. Podczas gdy w końcu kwietnia oszczędności wynosiły 1,750.000 złotych, z końcam maja doszły do 2,112.000, wykazując, w dalszym ciągu tendencję zwyżkową. O ile przedtem dziennie składano oszczędności 11.000 złotych, to w pierwszych dniach czerwca dziennie przyrost oszczędności wynosi 20.000 złotych, co przy skąpym obrocie banknotów jest pomyślnym objawem.

WYPŁATA PENSJI KAWALEROM „VIRTUTI MILITARI”. Na żądanie Sejmu, min. spraw wojskowych przedsięwzięło kroki, mające na celu wypłatę kawalerom orderu „Virtuti Militari“ należytości za rok bieżący.

Należytość tę otrzymają oni w gotówce, pensja zaś za zaległe lata wypłacona będzie w bonach skarbowych.

NASIENNICTWO KRAJOWE. W ostatnich kilku latach rozwinęła się intensywnie w Polsce produkcja nasion. W sezonie wiosennym rolnicy i ogrodnicy zaopatrzeni zostali prawie we wszystkie rodzaje nasion krajowych. Nasion rolnych, jak koniczyny, seradeli, łubinu, mamy nadmiar i dlatego część ich zostanie wywieziona zagraicę. Ze względu na małą produkcję krajową sprowadza się z zagranicy nasiona pewnych gatunków traw, warzyw i kwiatów. W tej dziedzinie produkcja nasion zostanie uzupełniona, jakkolwiek naogół ma być utrzymana w dotychczasowych rozmiarach, pokrywających zapotrzebowanie rynku wewnętrznego.

ZGON KSIĘDZA J. STACHYRAKA. Dnia 11 b. m. zmarł ks. Józef Stachyrak, scholastyk kapituły katedralnej, protonotarjusz i długoletni rektor seminarjum duchownego w Przemyślu. Przeżył lat 74.

WYKAZ

wdów i sierót po poległych, uprawnionych do zaopatrzenia wojsk

Izba Skarbowa w Krakowie, Wydział Emerytur i Rent, naczelnik Wydziału WPan Arzt.

Magdalena Topolska, po Józefie, Jadowniki: Rentę wymierzono, a gotówkę przekazano na dn. 31 maja 1924 w kwocie 108 zł. 30 gr.

Zofja Żurek, po Stanisławie, Przyborów: Rentę wymierzono, a gotówkę otrzyma wdowa w najbliższych dniach.

Marja Musiał, po Jakóbie, Lewniowa: Jak wyżej.

Zofja Habura, po Janie, Strzelce Małe: Jak wyżej.

Marja Grzesiakowa, po Michale, Dąbrowica: Równocześnie wzywa się wdowę do przedłożenia metryki śmierci męża, względnie orzeczenia sądowego, uznającego go za zmarłego.

Marja Burnóg, po Władysławie, Okocim: Jak wyżej.

Katarzyna Sukiennik, po Józefie, Okocim: Jak wyżej.

Karolina Koczwara, po Józefie, Mokrzyska: Jak wyżej.

Katarzyna Stadnikowa, po Józefie, Dąbrowica: Jak wyżej.

Salomea Wąsik, po Stanisławie, Okocim: Jak wyżej.

Anna Kapel, po Janie, Dąbrowica: Równocześnie wzywa się wdowę do przedłożenia deklaracji, po której nadesłaniu renta będzie mogla być wymierzoną.

Katarzyna Kośmider, po Józefie, Szczucin: Jak wyżej.

Anastazja Kozioł, po Janie, Gumniska: Pismem z dn. 10 maja 1924 L. 1595/R. P. — 24 czerwca Izba Skarbowa zwróciła się do D. O. K. Nr. V. w Krakowie o stwierdzenie, czy śmierć Jana Kozioła pozostawała w związku przyczynowym z odbytą przezeń służbą wojskową. Po nadejściu odpowiedzi sprawa zostanie definitywnie załatwioną.

Marja Borowiec, po Janie, Mokrzyska: Równocześnie Izba Skarbowa zwraca się do D. O. K. Nr. V. w Krakowie o ustalenie związku przyczynowego między śmiercią a służbą wojskową ś. p. Jana Borowca.

Anna Chruściel, po Stanisławie, Biesiadki: Izba Skarbowa zwraca się równocześnie do Poselstwa Polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci ś. p. męża wdowy.

Zofja Gucwa, po Wojciechu, Jazowsko: Jak wyżej.

Marja Filipska, po Michale, Dąbrowica: Jak wyżej.

Anna Ruszaj, po Janie, Okocim: Jak wyżej.

Marja Giemza, po Stanisławie, Mokrzyska: Izba Skarbowa zwraca się równocześnie do Sądu Powiatowego w Brzesku o nadesłanie odpisu zawiadomienia o śmierci Stanisława Gemzy.

Weronika Zacharowa, po Józefie, Mokrzyska: Jak wyżej.

Marja Srokowa, po Macieju, Zabrnie: Pismem z dnia 17 października 1923 Izba Skarbowa zwróciła się do Dowództwa Okr. Korp. Nr. V. w Krakowie o stwierdzenie związku przyczynowego między śmiercią a służbą wojskową Macieja Sroki. Pismem z dn. 29 marca 1924 ponaglono Dowództwo o spieszniejsze załatwienie sprawy.

Marja Furgałowa, po Kazimierzu, Zabrnie: Równocześnie wzywa się wdowę o nadesłanie deklaracji.

Wiktorja Oleksowa, po Janie, Strzelce Małe: Strona wniosła rekurs przeciwko odmownej rezolucji tut. Izby Skarbowej, który przedkłada się równocześnie do rozstrzygnięcia Min. Skarbu w Warszawie.

Anna Grazdowa, po Stanisławie, Tarnów: Równocześnie wzywa się wdowę do przedłożenia dokumentów, albowiem dostarczone Izbie Skarbowej załączniki nie są wystarczające.

Antonina Palej, po Janie, Okocim; **Agnieszka Frankowska**, po Janie, Gnojnik; **Rozalja Słupska**, po Stanisławie, Okocim; **Honorata Lewandowska**, po Stanisławie, Chromów; **Marja Lewandowska**, po Michale, Okocim; **Katarzyna Gurgul**, po Wojciechu, Strzelce Małe: — Podania tych wymienionych wdów po dzień dzisiejszy do tutejszej Izby Skarbowej nie wpłynęły.

Ujazd p. Trzciana koło Bochni. Sprawę oddałem posłowi waszego okręgu p. Jasińskiemu, który skierował ją do Ministerstwa Skarbu.

Ks. Chm., Brzozowa. Sprawę Chawrowej popieram. Za zaproszenie dziękuję. Przyjedziemy.

Józef Oćwieja, Biadoliny. Sprawa załatwiona.

Stanisław i Magdalena Kubalowie, Maszkienice. W sprawie zaginionego syna Józefa zwróciłem się do Ministerstwa Spraw Zagran.

Ks. Dr. Czuj.

Poseł Dr Matakiewicz otrzymał w sprawie gminy Maniowa następujące pismo:

Państwowy Zarząd Wodny w Tarnowie. Tarnów, 19/V 1924.

L. 366.

Do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie.

W wykonaniu polecenia z dnia 18 kwietnia 1924 roku L. 2—1269, donoszę, iż gmina Maniów została wciągniętą do okręgu konkurencyjnego Nowego Brna i dopływów na podstawie § 3 a) statutu spółki wodnej, w którym to paragrafie jest między innemi wymieniona i gmina Maniów, jako obowiązana do składania datków. Okręg konkurencyjny został ustanowionym na podstawie § 1 ust. z dn. 13 maja 1885, Nr. 34, Dz. u. Kr. Wyjaśnień co do zasad technicznych na mocy których okręg został ustalonym, udzielić nie mogę, ponieważ brak w aktach spółki map okręgu konkurencyjnego. Również brak aktu, w którym Wydział krajowy wypowiedział swoją decyzję na podanie gminy z r. 1907, tyczącą się ewentualnego zwolnienia gminy od składania datków. Należy z wszelką pewnością przypuszczać, że skoro datki ściągano i w następnych latach, decyzja musiała być odmowną.

Danych co do tej sprawy mógłby udzielić Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Co do drugiej sprawy wyjaśniam, że między innemi i wypadki wojenne zatrzymały akcję intabulacji gruntów zajętych pod wał Wisły w powiecie dąbrowskim. Na ogół tylko bardzo nieznaczna część gruntów została zaintabulowaną. Jednak geometrzy ewidencyjni podczas corocznych objazdów ustalali stan faktyczny na gruncie tak, że już duże obszary gruntów pod wałem niegdyś posiadanych przez włościan, zostały wciągnięte jako własność funduszu obwałowania Wisły. Widocznie sprawa wału na gruncie Adamczyka w Maniowie nie została jeszcze uregulowaną.

Twierdzenie, że ś. p. Antoni Adamczyk i kilku innych zgodziło się na wybudowanie wału pod warunkiem, że trawę będą zbierali i dlatego są zahipotekowani i nawet podatek opłacają, nie jest zgodny ze stanem faktycznym.

Grunta pod wał w gminie Maniów zostały prawomocnem orzeczeniem Namiestnictwa wywłaszczone na własność na rzecz funduszu obwałowania Wisły w powiecie dąbrowskim, a właściciele należną zapłatę odebrali i kwitowali. Również otrzymali zapłatę za odebranie prawa zbioru traw na starym wale, z którego poprzednio korzystali, a który to wał wszedł w skład nowego wału.

P. Z. W. wcale nie krzywdzi właścicieli, sprzedając trawę na wale i nie pozwalając na zbieranie trawy, gdyż wał jest bezsprzeczną własnością państwową, a zatem i trawa na wale.

Pretensje spadkobierców Adamczyka do zwrotu równowartości sprzedanej trawy są całkiem niesłuszne, o pozwoleniu na dalsze zbieranie trawy nie może być mowy chociażby z tego powodu, że spadkobiercy ci po wywłaszczeniu trawę tą tylko o tyle zbierali, o ile ją na licytacji kupili, o ile zaś zbierali ją bez zapłaty, było to kradzieżą.

Co najwyżej mogą mieć powyżsi włościanie pretensje o zwrot podatków zapłaconych. Akta, plany oraz kwity tyczące się wywłaszczenia, znajdują się w P. Z. W. w Tarnowie.

(—) Inż. **K. Huber** w. r.

Powyższe sprawozdanie przesyła Okr. Dyrekcja Rob. Publ. Państw. Zarządu Wodnego w Tarnowie, wyjaśniające sprawę gruntową wałów ochronnych Wiślanych w gminie Maniów, poruszoną w liście ks. Andrzeja Juszczyka w Szczucinie z dnia 10 kwietnia 1924 r.

Z Okręg. Dyrekcji Robót Publ.:
w. z. Inż. **Wiśniewski.**

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

P. J. Korpyś. Zamieścimy w następnym numerze. — **Fr. K., Jadowniki.** O tem dotąd głucho. — **J. P., Grybów.** Korespondecję otrzymaliśmy. Będzie zamieszczone.

GIEŁDA.

Dolar 5 zł. 18 gr., (9,350.000 Mk.), 100 franków szwajc. 91 zł., 100 fr. franc. 25 zł. 41 gr., 100 koron czeskich 15 złotych 30 gr., 100 tysięcy koron austr. 7 zł. 32 groszy.

CENY Z TARGU KRAKOWSKIEGO:

Pszenica od 46—48 milj., żyto 28—30 milj., jęczmień 26—28 milj., owies 32—35 milj., siano 16—18 milj., masło 5—6 milj., jaja 110—130 tys., mleko 400—450 tys. mkp.

WŁADYSŁAW MICHALIK z Chojnika, ur. 1900 r., unieważnia skradzione dokumenta wojskowe.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.